

Wygrana bitwa w PE

21 stycznia 2016

Ale wojna Komisji z Polską będzie niestety kontynuowana.

W Parlamencie Europejskim w Strasburgu odbyła się debata o sytuacji w Polsce i nawet zagorzali zwolennicy Platformy przyznawali na jednym z portali społecznościowych, że premier Szydło wyszła z niej zwycięsko.

Nie musiała do Strasburga przyjechać, zwłaszcza że istnieją poważne wątpliwości prawne co do rozpoczęcia przez Komisję postępowania sprawdzającego wobec Polski, a w konsekwencji także i debaty w PE, przyjechała, zabierała głos trzykrotnie wyjaśniała wątpliwości komisarzy i niektórych eurodeputowanych dotyczące głównie Trybunału Konstytucyjnego i zmian w mediach publicznych.

Po raz pierwszy europosłowie z innych niż Polska krajów członkowskich, dowiedzieli się, że poprzednio rządząca Platforma tuż po przegranych wyborach prezydenckich ich kandydata, zdecydowała się desygnować do Trybunału 5 kolejnych „swoich” sędziów i w tej sytuacji miałyby ich aż 14 na 15 wszystkich tam zasiadających.

Premier Szydło przypomniała, że zmiany wprowadzone przez Prawo i Sprawiedliwość w Trybunale miały na celu wprowadzenie pluralizmu do tej instytucji (w tej chwili w TK aż 9 sędziów jest z rekomendacji Platformy i tylko 6 z rekomendacji obecnie rządzących) i że jest to zgodne z rekomendacjami KE.

Złożyła także ważną deklarację, że rotacja sędziów jaka będzie dokonywała się w najbliższych latach w TK (w związku z kończeniem się kadencji niektórych sędziów), będzie prowadzona tak aby to obecna opozycja miała w TK 8 sędziów ze swojej rekomendacji, a rządzący tylko 7.

Miejmy nadzieję, że to przesłanie dotrze do komisarzy, którzy

mówią ciągle o braku demokracji w Polsce, bo przecież pokazuje ono dobitnie charakter zmian w naszym kraju i czyste intencje Prawa i Sprawiedliwości.

W debacie padło zaskakująco dużo głosów popierających Polski rząd zarówno z prawa i lewa nawet od europosłów, których trudno byłoby wcześniej podejrzewać o propolskie nastawienie.

Podkreślano głównie prawo polskiego rządu wybranego w demokratycznych wyborach do dokonywania zmian w naszym kraju i brak legitymacji KE do mieszania się w te zmiany.

Niektórzy z nich występowali z kartkami (jestem Polakiem), podkreślając zasługi Polaków w walce z dwoma totalitaryzmami (niemieckim, rosyjskim), a także ogromny wkład Polaków w zmiany w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 80-tych w tym także obalenie muru berlińskiego.

Bardzo mocne, a jednocześnie merytoryczne wystąpienie miał w imieniu delegacji polskiej w ECR prof. Legutko, który zwrócił uwagę na 4 problemy: drastyczny język używany dla opisywania sytuacji w Polsce przez niektórych unijnych polityków (zamach stanu, putnizacja, sytuacja jak na Białorusi), niejasne źródła informacji z Polski na jakich opiera się Komisja, stosowanie przez Komisję podwójnych standardów (np. Niemcy mogą łamać unijną solidarność energetyczną, a Polska nie może zmienić ustawy o Trybunale), wreszcie o przekraczaniu przez Komisję swoich kompetencji czego jaskrawym przykładem jest rozpoczęcie procedury nadzorczej wobec Polski.

Tych, którzy podzielali niepokój Komisji o charakter zmian dokonywany przez obecny rząd było bardzo niewiele, prym wodził tu szef liberałów Guy Verhofstadt (to on zaprosił przywódcę KOD-u pana Kijowskiego do PE), szefowa zielonych Rebecca Harms (choć już inna przedstawicielka tej frakcji zaatakowała Komisję za sprzyjanie Gazpromowi w budowie gazociągu Nord Stream 2), wreszcie przedstawicielka komunistów Niemka Gabriele Zimmer.

Nawet przedstawiciel Platformy w debacie Jan Olbrycht także tych niepokojów Komisji nie poparł, choć w kuluarach europosłowie tej partii bardzo mocno atakowali rząd Beaty Szydło i zmiany wprowadzane w naszym kraju.

Pojednawcze końcowe wystąpienie premier Szydło tylko podkreśliło fakt, że ze Strasburga wyjeżdża ona z tarczą ale już wystąpienia komisarzy Timmermansa i Oettingera świadczą o tym, że wojna Komisji z Polską będzie niestety trwała dalej.

Autorstwo: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info